

Temat: Czy wiara w siebie, a wiara w Boga są sprzeczne?

a) Cel dydaktyczny: Ukazanie, iż wiara w siebie i siebie i wiara w Boga nie jest sprzeczna ze sobą.

b) Cel wychowawczy: Poznanie własnej tożsamości i poznanie własnej wartości, przez pryzmat wiary w Boga.

Pomoce: Pismo Święte, kartki, długopisy, biała kartka papieru, kolorowa kredka

Treść**1. Wstęp - Modlitwa na rozpoczęcie spotkania**

Animator rozpoczyna spotkanie od znaku krzyża i modlitwy do Ducha Św. np. „Duchu Święty proszę Cię, abyś natchnął nas w trudnych chwilach, abyśmy mogli wybrać dobrą drogę na ścieżce swojego życia i nią podążali.” lub innej, może również pomodlić się własnymi słowami, albo piosenką.

Następnie animator wita grupę (jeśli jest to pierwsze spotkanie, to animator przedstawia się, dla lepszego poznania może powiedzieć kilka zdań o sobie np. skąd jest, ile ma lat, gdzie chodzi do szkoły, jakie są jego pasje itp. Następnie prosi każdego z grupy, aby się przedstawił, aby forma była ciekawsza, można wykorzystać do tego zabawy np. „Imię + cecha” (osoba mówi swoje imię i cechę, która go określa na pierwszą literę swojego imienia). Po przedstawianiu się wszystkich, animator wycisza grupę i przechodzi do realizacji tematu.

2. Treść właściwa**I. Widzieć**

Na początek chciałabym, abyście w dwóch grupach, w oparciu o Pismo Święte i Naukę Kościoła Katolickiego, (będzie można skorzystać z Internetu), spróbowali udowodnić dwie tezy. [Animator dzieli uczestników na dwie grupy, rozdaje kartki i długopisy, a następnie wyjaśnia zadanie.] Teraz, każda grupa dostanie tezę, którą należy udowodnić na podstawie Pisma Św. i Nauki Kościoła, swoje argumenty zapisujemy na kartce.

Grupa 1. – Wiara w Boga i wiara w siebie NIE są sprzeczne.

Grupa 2. – Wiara w Boga i w siebie JEST sprzeczna.

[Po chwili, animator prosi grupy o zaprezentowanie swoich argumentów na podane tezy najlepiej przeprowadzić to w formie dyskusji]. Dziękuję obu grupom, za zaprezentowanie swoich argumentów. Widzimy, że jest wiele argumentów, które mówią nam, że wiara w Boga i siebie jest sprzeczna, a inne mówią, że nie jest sprzeczna. Teraz kierując się przykładem świętych, Nauką Kościoła Katolickiego, a przede wszystkim Słowem Bożym, spróbujmy razem odpowiedzieć sobie na pytanie „czy wiara w Boga a w siebie są sprzeczne?”

II. Osądzić

Jeśli chcemy się dowiedzieć czy wiara w siebie, a wiara w Boga są sprzeczne, zadajmy sobie najpierw pytanie:

- **czym jest wiara w siebie?** (odwagą, wytrwałości w dążeniu do rozwoju osobistego, rozwoju swoich talentów i zdolności.) Znając odpowiedź na to pytanie, zadajmy sobie drugie podobne, ale również kluczowe dla dzisiejszego tematu:

- **czym jest wiara w Boga?** (Wiara jest łaską daną od Boga, wiara to też decyzja, która jest pozytywną odpowiedzią na tę łaskę oraz na miłość Bożą skierowaną ku nam, a konsekwencją tej decyzji jest całkowite oddanie się i pod porządkownię się woli Bożej.)

Dobrze, a zatem wiemy czym jest wiara w siebie i wiara w Boga. Św. Jan Paweł II wypowiedział kiedyś takie słowa: „Nie można zrozumieć człowieka bez Chrystusa.” Jak myślicie co te słowa mogą znaczyć w odniesieniu do dzisiejszego tematu? W odpowiedzi na to pytanie zajrzymy do Pisma Św.

Mt 16, 15-18

Jezus zapytał ich: «A wy za kogo Mnie uważacie?» Odpowiedział Szymon Piotr: «Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego». Na to Jezus mu rzekł: «Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skalą], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą.

- Jak myślicie co znaczą słowa „nie można zrozumieć człowieka bez Chrystusa”, w oparciu o ten fragment? (Musimy najpierw poznać Jezusa, a gdy już to zrobimy, wtedy Jezus ukaże nam prawdę o nas,



powie nam kim jesteśmy.) Dla człowieka bardzo ważne jest odkrycie własnej tożsamości. Widzimy w tym fragmencie, że gdy tylko Piotr odrywa kim jest Jezus „**Tyś jest Mesjasz, Syn Boga żywego**”, Jezus natychmiast mówi Piotrowi, kim on jest „**Tyś jest Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój...**” A zatem zadajmy sobie teraz takie pytanie, czy ja znam swoją tożsamość, a co za tym idzie czy znam swoje powołanie? Najlepiej odpowiedzieć sobie na to pytanie w oparciu Pismo Święte.

Ga 3, 26-28

Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie. Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie.

- Jaką tu odkrywamy prawdę o sobie? (*widzimy, że przez naszą wiarę (naszą decyzję) i przez chrzest jesteśmy dziećmi Bożymi, bez względu na płeć wszyscy żyjemy w Jezusie.*) Właśnie, jesteśmy DZIEĆMI BOŻYMI – to jest nasza tożsamość, tożsamość dziecka Bożego. Zechciejmy się teraz głębiej temu przypatrzyć, wysłuchajmy kolejnego fragmentu z Pisma Świętego.

Mt 3, 13-17

Wtedy przyszedł Jezus z Galilei nad Jordan do Jana, żeby przyjąć chrzest od niego. Lecz Jan powstrzymywał Go, mówiąc: «To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?» Jezus mu odpowiedział: «Pozwól teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe». Wtedy Mu ustąpił. A gdy Jezus został ochrzczone, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły Mu się niebiosa i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego. A głos z nieba mówił: «Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie».

- Jak odczytany tekst odnosi się, do naszej tożsamości dziecka Bożego? (*ten fragment mówi nam o tym, że dziećmi Bożymi stajemy się po przyjęciu chrztu św. Widzimy, że gdy Jezus przyjął chrzest w Jordanie, to dopiero wtedy odezwał się głos z nieba „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie”.*)

Chrzest nabiera nowy wymiar, gdy przyjmuje go Jezus, nie jest już on tylko oczyszczeniem z grzechu. Od tamtego momentu gdy zstąpił Duch Św. w postaci gołębicę i zostały wypowiedziane słowa „**Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie**”, od tej chwili w sakramencie chrztu stajemy się dziećmi Bożymi. Jezus wyposaża nas w godność królewską, kapłańską i prorocką, staje się to też naszą misją i naszym powołaniem. Ale to nie jest tak, że dostajemy godność i misję do wypełnienia i zostajemy z tym sami – nie! W momencie chrztu zostajemy także obdarzeni Duchem Św. Dostajemy łaskę wiary, która sprawia..., no właśnie co sprawia? Odczytajmy:

Mk 16, 15-18

I rzekł do nich: «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. Te zaś znaki towarzyszyć będą tym, którzy uwierzą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, a ci odzyskają zdrowie».

- Co sprawia wiara w Jezusa Chrystusa? (*wiara sprawia to, że jeśli tylko uwierzymy i przyjmimy chrzest to zostaniemy zbawieni, ale to nie wszystko, będziemy mocą wiary i chrztu czynić potężne cuda, po ludzku nie możliwe do zrealizowania.*) (Chce się powiedzieć łał... ☺) Przeczytajmy jeszcze jeden fragment :

J 14, 12-14

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca. A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu. O cokolwiek prosić mnie będziecie w imię moje, Ja to spełnię.

- Co tu możemy powiedzieć o tym tekście? (*dla człowieka wierzącego i ochrzczonego nie ma rzeczy nie możliwych, sam Pan Jezus, mówi, że możemy dokonywać wielkich cudów, takich jak On dokonywał, a nawet większych.*) Często ludzie myślą, że na te wszystkie dary i łaski od Boga musimy zasłużyć, że musimy zasłużyć na Jego miłość. Tymczasem nie! Pan Bóg po mimo naszej grzeszności, kocha nas i obdarowuje nas wszystkim co najlepsze nie oczekując nic w zamian, poza naszym zaufaniem Jego woli, i naszą wiarą. Pan Bóg stworzył nas i nie pozostawił na pastwę losu, ale cały czas się o nas troszczy i obdarza nas swoimi łaskami. Sami z siebie nie możemy nic, ale z Bogiem góry możemy przenosić. W Dzienniczku św. s. Faustyny czytamy:

DZ. 602

Jezu mój, Ty widzisz, jak słaba jestem sama z siebie, dlatego kieruj sam wszystkimi sprawami moimi. Wiedz, Jezu, że ja bez Ciebie ani się ruszę do żadnej sprawy, ale z Tobą przystąpię do rzeczy najtrudniejszych.

- O czym mówi nam ten fragment? (św. Faustyna pisze, że sama siebie jest słaba, sama siebie nic, ale za Bogiem przystąpi do „ogarnięcia” najtrudniejszych spraw.) Pan Bóg, zawsze jest przy nas, zawsze opiekuje się swymi dziećmi i daje z miłością wszystko co najlepsze. Posyła na nas swojego Ducha, aby nas umacniał. Przeczytajmy teraz kolejny fragment z Biblii:

Iz 11, 1-2

I wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się odrośl z jego korzeni. I spocznie na niej Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej.

I jeszcze jeden przeczytajmy fragment:

Ga 5, 22-23a

Owocem zaś Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie.

- O jakich drach (łaskach) mówią nam odczytane fragmenty? (mówią nam o darach Ducha Św. i owocach Ducha Św.) Dokładnie, napełnieni darami i owocami Ducha Św. dopiero możemy iść z odwagą i wypełniać swoją misję, otrzymaną na chrzcie św. i to w sposób niezwykle. Sami siebie nic nie możemy, bo Bóg jest sprawcą w nas chcenia i działania, wszystko co robimy to tylko dzięki Niemu, nic z siebie. Wiara w siebie powinna opierać się przede wszystkim na wierze w Boga, bo to On nas umacnia. Popatrzmy na przykład Maryi:

Łk 1, 26-38

W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: «Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą,».

Ona zmieszana się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: «Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca». Na to Maryja rzekła do anioła: «Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?» Anioł Jej odpowiedział: «Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za nieplodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego». Na to rzekła Maryja: «Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!» Wtedy odszedł od Niej anioł.

- Jak ten tekst odnosi się do dzisiejszego naszego tematu? (pokazuje nam wielką ufność Maryi, powiedziała Bogu „tak”. Maryja była bardzo młodą kobietą, w dodatku nie miała męża, nie pochodziła też z wysoko tytułowanej rodziny, była zwykłą prostą dziewczyną z Nazaretu. W momencie zwiastowania mogła pytać Archaniola „dlaczego ja?”, „jestem zwyczajną dziewczyną z Nazaretu, nie jestem godna być matką Boga”, ale Ona jednak tego nie robi, odpowiada „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!”. Maryja wypowiadając „fijat” wykazuje swoją wiarę w siebie, ale nie polegającą na swoich siłach, lecz na łasce Bożej. Wierzy i wie, że skoro Bóg powołuje Ją do współtworzenia tak wielkiego dzieła to zapewni jej wszystkie potrzebne środki do wypełnienia tej misji.) Przykład Maryi pokazuje nam, że wiara w siebie powinna się opierać na wierze w Boga. Maryja nie zadaje zbędnych pytań czy da radę, Ona po prostu wie, że da, bo Bóg jest z Nią, Bóg będzie Ją prowadził we wszystkim. Popatrzmy na jeszcze jeden Biblijny przykład wiary w siebie.

Dz 2, 5-8, 14-16,

Przebywali wtedy w Jerozolimie pobożni Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem. Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie i zdumieli, bo każdy słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku. «Czyż ci wszyscy, którzy przemawiają, nie są Galilejczykami?» - mówili pełni zdumienia i podziwu. «Jakżeż więc każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty? (...)

Wtedy stanął Piotr razem z Jedenastoma i przemówił do nich donośnym głosem: «Mężowie Judejczycy i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, przyjmijcie do wiadomości i posłuchajcie uważnie moich słów! Ci ludzie nie są pijani, jak przypuszczacie, bo jest dopiero trzecia godzina dnia, ale spełnia się przepowiednia proroka Joela.

- Po jakim wydarzeniu, nastąpiło pierwsze publiczne wystąpienie św. Piotra, które właśnie odczytaliśmy? (po dniu zesłania Ducha Św. w wieczniku.)

- Czy pamiętacie, co się wtedy stało? (Duch Św. zstąpił na Apostołów, w postaci języków ognia, które się rozdzieliły i na każdym spoczął jeden z nich.) Widzimy, że św. Piotr rozpoczyna swoje publiczne głoszenie Dobrej Nowiny, dopiero gdy został umocniony Duchem Św., ponieważ szybciej sam nie miał odwagi, żeby wyjść do tłumu i mówić o Chrystusie, bał się, że zabiją go tak jak Jezusa, jednak gdy zstąpił Duch Św. i

wypełnił go odwagą to wyszedł do tłumu. Po tym wydarzeniu Bóg tak Go umocnił, że wyruszył do Rzymu z Dobrą Nowiną, był tak pewny wiary w Boga, że oddał za Niego nawet swoje życie.

III. Działać

Dynamika: [animator kładzie na stole kartę papieru, a na niej kolorową kredkę, następnie wybiera jedną chętną osobę i prosi by podeszła do kartki i kredki i zadaje jej pytanie;]

- Czy położona kredka na kartce jest coś sama z siebie na niej namalować? (Nie!)

[następnie animator prosi, aby wybrana osoba wzięła do ręki kredkę i namalowała coś na kartce, po namalowaniu, animator dziękuje i prosi o zajęcie swojego miejsca i wyjaśnia dynamikę.]

Wyjaśnienie dynamiki:

- Kiedy kredka jest w stanie coś namalować na kartce? (gdy ktoś ją chwyci do ręki i zacznie nią malować)

Po tej dynamice widzimy, że kredka leżąca na kartce, sama z siebie nic nie może, ale gdy ktoś ją chwyci do ręki i zacznie nią malować, wtedy uwydatnia swój kolor i sprawia, że z białej pustej i nudnej kartki powstaje piękny kolorowy obraz. Biała kartka symbolizuje świat/ życie na ziemi. Kredka leżąca symbolizuje nas, i widzimy, że sami siebie nie możemy nic, dopiero gdy ktoś nas chwyci, możemy coś stworzyć. Tą osobą, która nas trzyma i maluje jest Bóg. Tylko za Jego działaniem możemy coś zrobić, możemy uczynić świat piękniejszy, tylko potrzeba Mu całkowicie zaufać i dać się poprowadzić. Takim działaniem będziemy mogli prawdziwie uwierzyć w siebie i swoje możliwości, bo Bóg nas prowadzi i napełnia Duchem Świętym. Bóg posługując się nami i naszymi talentami i zdolnościami (nasze zdolności i talenty to kolor kredki) namaluje najpiękniejszy obraz, bo jest najzdolniejszym Artystą.

Odpowiadając na dzisiejsze pytanie: „czy wiara w siebie a wiara w Boga są możliwe?” Odpowiadamy konkretnie TAK! Pod warunkiem, że we wszystkim towarzyszy mi Jezus, potrafię Jemu wszystko podporządkować moje cele i dążenia i stawiam go na pierwszym miejscu – ufam, że On będzie mnie prowadził słuszną drogą i w każdej sytuacji kierowanie się wyznaczonymi celami ma podstawę by wierzyć że osiągnę cel. Lecz jeśli wiarę w siebie rozumiemy jako forma mojego indywidualizmu, że ja sobie sam poradzę, nie potrzebuję wsparcia, to jest to forma pewnego egoizmu i pychy, wykluczającej miejsce dla Boga. Boska wersja wiary w siebie to nie coachingowe zawołania: "dasz radę!", "zaufaj sobie!", "bądź silny!". Ale wręcz odwrotnie. Jezus powtarza nam ciągle, że to On da radę za nas, że to Jemu mamy zaufać, a nasze słabości są doskonałym miejscem, w którym pozwalamy Mu działać. Jedyne, co my mamy zrobić, to uwierzyć, że spełnią się nam słowa powiedziane przez Pana, a potem już tylko być szczęśliwi. Reszta jest całkowicie w Jego rękach.

3. Hasło spotkania

Wszystko mogę w tym który mnie umacnia – Flp 4,13

4. Piosenka spotkania

„Ty tylko mnie poprowadź”

5. Zadanie apostoelskie

Przez najbliższy tydzień pomodlić się o to, abyśmy poprzez wiarę w Boga potrafili bardziej uwierzyć w siebie.

6. Modlitwa na zakończenie

Dziękując Bogu, za to że obdarza nas swoimi łaskami, nieustannie wybacza nam nasze grzechy, kocha nas i daje nam poczucie własnej wartości przez to, że jesteśmy Jego dziećmi oddajmy się w Jego ręce i powierzmy Mu siebie w modlitwie... „Ojcze Nasz...”